

Jerzy Fiećko
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

KOR i odnawianie romantyzmu w latach 70. i 80. XX wieku (na łamach „Zapisu” i „Krytyki”)

W krótkim szkicu nie zamierzam szerzej omawiać zjawiska odnawiania refleksji na temat spuścizny romantycznej przez literaturoznawców na przełomie lat 70. i 80. XX wieku — o tym ledwie kilka zdań na początek — b a r d z i e j bowiem interesuje mnie, czy kwestia ta — w jaki sposób? — znalazła oddźwięk na łamach dwóch najznakomitszych periodyków KOR-owskich, a mam na myśli „Zapis” i „Krytykę” z okresu istnienia KOR-u i nieco p ó ź n i e j ; na koniec natomiast chciałbym postawić — raczej w trybie publicystycznym, niżeli w formie poważnej tezy naukowej — pytania o romantyczny wymiar KOR-u jako przedsięwzięcia politycznego oraz o sposób przywoływania w tym środowisku idei „narodu jako wspólnoty wyobrażonej”.

Rzeczywiście, na przełomie lat 70. i 80. w obieg kulturowy weszło kilka fundamentalnych dzieł naukowych, które w nowym świetle i w nowy sposób opisywały spuściznę romantyczną. Nie wszystkie w tym skromnym szkicu można wymienić, wspomnę o kilku, które z perspektywy minionego czasu uznać można za najważniejsze i stale obecne w ponawianych i później debatach o XIX-wiecznej przeszłości — przede wszystkim wybitną monografię *Romantyzm i historia* Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej, wydaną w roku 1978, integrującą refleksję o najważniejszych dziełach polskiego romantyzmu i o historii XIX-wiecznej, odnawiającą zbiorowe mity historyczne, odsłaniającą „długie trwanie” romantyzmu w polskiej kulturze. Wcześniej pojawiły się Aliny Witkowskiej *Mickiewicz. Słowo i czyn* (1975), monografia eksponująca nie tylko dzieła, ale i publiczną, polityczną aktywność Mickiewicza, a następnie, na emigracji, *Ziemia Ulro* Czesława Miłosza (1977), oferująca m.in. nowatorską lekturę *Dziadów* i zwłaszcza *Pana Tadeusza* jako poematu metafizycznego, podważającą „realistyczną” wykładnię tego dzieła.

Miłosz — bardzo ceniony w środowisku KOR-u i zaprzyjaźniony z wieloma osobami z tego kręgu — odnowił debatę o spuściźnie Mickiewicza, jej kolejnymi ważnymi znakami były książki z początku lat 80., podejmujące namysł nad mistycznymi tropami w jego myśli: m.in. *Mickiewicz hermetyczny* Zdzisława Kępińskiego (1980) i *Poeta i prorok* (1982), wielka księga emigranta, profesora slawistyki z uniwersytetu Harvarda Wiktora Weintrauba — jego następcą na tej katedrze został w 1981 r. Stanisław Barańczak, członek KOR-u. Ów zwrot ku odnawianiu romantyzmu¹ silnie związany był z próbą zmierzenia się z romantyczną problematyką metafizyczną oraz mocno wiązał dzieła romantyków ze sferą historyczno-polityczną i zarazem służyć miał rewaloryzacji myślenia o czterech wieszczach, bowiem nie tylko Mickiewicz, ale pozostali wielcy poeci tej epoki, w tym Słowacki, doczekali się nowej lektury — w końcu lat 70. miała miejsce głośna konferencja „Słowacki mistyczny”, w 1981 r. ukazała się zredagowana przez Janion i Żmigrodzką książka pod tym samym tytułem, niewątpliwie wyznaczająca zwrot w nowoczesnych badaniach nad ostatnią fazą w twórczości tego poety; w zbliżonym czasie ukazała się prowokacyjna, błyskotliwa rzecz Jarosława Marka Rymkiewicza, poety i badacza dalekiego wtedy od środowisk pravicowych: *Juliusz Słowacki pyta o godzinę* (1982)². Odzyskiwano od połowy lat 70. Krasińskiego jako oryginalnego myśliciela. Zdecydowany impuls dała redakcja periodyku „Znak”, publikując w roku 1974 zeszyt z tekstami historyków idei, w tym Marcina Króla i Wojciecha Karpińskiego, poświęcony m.in. myśli politycznej i filozoficznej Krasińskiego³ — oraz jako autora fascynującego dzieła epistolarnego: w latach 70. i 80. ukazały się kolejne tomy listów tego pisarza m.in. do Delfiny Potockiej, Jerzego Lubomirskiego, Konstantego Gaszyńskiego i innych adresatów, przygotowane przez Zbigniewa Sudolskiego. W nową fazę weszły też badania norwidowskie, czego przejawem była m.in. książka Zofii Trojanowiczowej *Ostatni spór romantyczny. Cyprian Norwid — Julian Klaczko*⁴ czy też

¹ Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, PIW, Warszawa 1978; A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, PWN, Warszawa 1975; Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Instytut Literacki, Paryż 1977 (Biblioteka „Kultury”); Z. Kępiński, *Mickiewicz hermetyczny*, PIW, Warszawa 1980; W. Weintraub, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, PIW, Warszawa 1982.

² *Słowacki mistyczny: propozycje i dyskusje symposium Warszawa 10–11 grudnia 1979*, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, PIW, Warszawa 1981; J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Czytelnik, Warszawa 1982.

³ Zob. „Znak”, październik 1974, nr 244 (tu m.in. studia: M. Król, *Krasiński i konserwatyzm*; W. Karpiński, *Ponad okopami. Krasiński i Marks o dziejowej roli Polski*; B. Cywiński, *Polityka i rzeczy ostateczne (wątki etyczne w myśli Krasińskiego)*; H. Rzeczkowski, *Religijność Krasińskiego*; E. Bienkowska, *Rzym 1848*)

⁴ Z. Trojanowiczowa, *Ostatni spór romantyczny. Cyprian Norwid — Julian Klaczko*, PIW, Warszawa 1981.

powstanie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ogólnopolskiego pisma „Studia Norwidiana”. Wreszcie w tym minizarysie nie można pominąć badawczej aktywności Ryszarda Przybylskiego, którego nowa lektura późnego, porozbiorowego klasycyzmu polskiego, ukazująca zarówno historyczne zakorzenienie, jak i preromantyczne filiacje tego nurtu, we fragmentach była znana już u schyłku lat 70., zanim w skończonej postaci, pod tytułem *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego* (1983), weszła w obieg publiczny; z kolei jego monografia na temat *Dziadów (Słowo i milczenie Bohatera Polaków. Studium o „Dziadach”)*, pisana w latach 80. (w zakończeniu książki autor zapisał daty 1984–1987), pod wyraźną presją i w związku z ówczesnym czasem historycznym, ale wydana dopiero w 1993 r.⁵, można powiedzieć, iż zamknęła tę fazę odnawiania romantyzmu, której głównymi cechami były zwrot ku interpretacji arcydzieł tamtej epoki poprzez perspektywę mitów wspólnotowych i historii w jej długim trwaniu, poprzez odnawianie znaczeń filozoficznych i metafizycznych w spuściźnie romantyków, ale też eksponowanie różnorodnych aspektów ich wyobraźni i aktywności politycznej. Można by tu wymienić jeszcze wiele tytułów i wielu autorów, choćby szereg prac Aliny Kowalczykowej⁶, badaczki mocno związanej ze środowiskami demokratycznej opozycji.

Ten tryb lektury tradycji romantycznej po części był wynikiem i znakiem przemian w literaturoznawstwie, które już wtedy określano mianem przełomu antystrukturalistycznego, co związane było m.in. z odchodzeniem od interpretacji strukturalistycznych w stronę lektury historycznej, filozoficznej, politycznej. Z tego krótkiego przeglądu wynika pewna oczywistość, że ważną rolę w przewartościowywaniu znaczenia spuścizny polskiego romantyzmu odegrało środowisko warszawskiego Instytutu Badań Literackich PAN, którego wielu badaczy miało bliskie związki z opozycją demokratyczną, z tego kręgu wywodzili się sygnatariusze i współpracownicy KOR-u i Towarzystwa Kursów Naukowych, w tym sam Jan Józef Lipski.

Czy wspomniana debata na temat romantyzmu znalazła odbicie na łamach periodyków KOR-u? Przypomnę, że w redakcjach „Zapisu” i „Krytyki” byli badacze i pisarze znakomicie obeznani także z literaturą romantyczną, w obu redakcjach ważną rolę odgrywali Stanisław Barańczak i Jan Walc (au-

⁵ Zob. R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, PIW, Warszawa 1983; *idem*, *Słowo i milczenie Bohatera Polaków. Studium o „Dziadach”*, IBL, Warszawa 1993.

⁶ Mam na myśli monografie A. Kowalczykowej z lat 70. i 80., jak: *Romantyczni szaleńcy* (PWN, Warszawa 1977); *Siedmiu bohaterów romantycznych* (Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1981); *Warszawa romantyczna* (PIW, Warszawa 1987) oraz znakomitą edycję pism mistycznych Słowackiego w serii „Biblioteki Narodowej (J. Słowacki, *Krąg pism mistycznych*, Ossolineum, Wrocław 1982).

tor późniejszego eseju o Mickiewiczu *Architekt Arki*⁷), także Adam Michnik; „Zapis” ponadto redagowali pisarze i literaturoznawcy: Barbara Toruńczyk (z pokolenia 68), poeta Wiktor Woroszyński (pisał wtedy książkę o Puszkynie, z Mickiewiczem w tle⁸), prozaik Jacek Bocheński, znakomity rusycysta Andrzej Drawicz, krytyk i historyk literatury Tomasz Burek, historyk idei Marcin Król, Andrzej Kijowski, wreszcie pisarze z najwyższej wtedy półki: Jerzy Andrzejewski i Kazimierz Brandys — o każdym z redaktorów można powiedzieć, że był wytrawnym znawcą polskiej kultury, w tym epoki romantyzmu. W redakcji „Krytyki” — obok pierwszej trójki (Michnik, Barańczak, Walc) — byli także m.in. Jacek Kuroń, Stefan Starczewski (jako redaktor naczelny), Konrad Bieliński, Jan Lityński, a z zagranicy węgierski dysydent Miklos Harashti (z Gyorgym Konradem współautor głośnej wtedy książki *Praca na akord*, za którą w latach 70. trafił do więzienia) i czeski dramaturg Vaclav Havel, współzałożyciel Karty 77, głównej w Czechosłowacji organizacji opozycyjnej, działającej na rzecz praw człowieka.

Od razu trzeba powiedzieć, że na łamach „Zapisu” i „Krytyki” do połowy lat 80. nie znajdziemy osobnego eseju, którego tematem głównym byłby namysł nad tradycją romantyczną, próba jej rewaloryzacji. Oba periodyki zasadniczo zorientowane były na tematy współczesne bądź szerszej — dwudziestowieczne, na wypełnianie „białych plam”. „Zapis” publikował teksty, w tym utwory literackie (m.in. *Kompleks polski* i *Małą Apokalipsę* Konwickiego), którym wejście w obieg oficjalny blokowała cenzura, choć też coraz częściej zdarzało się, że autor decydował, iż z cenzurą układać się nie będzie. Pisane bez wewnętrznych ograniczeń dzieło od razu przeznaczał do publikacji w obiegu niezależnym, który od momentu powstania Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA w 1977 r. rozwijał się nadszpodziewanie dynamicznie, w każdym kolejnym roku powstawały nowe podziemne inicjatywy wydawnicze w różnych miastach (m.in. w Krakowie, Gdańsku, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu), a szczególną cezurę stanowiły, rzecz jasna, lata 1980–1981, kiedy to państwo utraciło pozycję niekwestionowanego dominatora w procesie rozpowszechniania tak informacji, jak i literatury. „Zapis” stał się ważnym miejscem debaty o stanie kultury, o relacjach z obiegiem emigracyjnym, a nawet więcej, redakcja pisma jeszcze przed Sierpniem 80' dążyła do zasypania podziału na literaturę krajową i emigracyjną, próbowała budować pomosty między tymi nurtami.

Z kolei „Krytyka”, która w podtytule miała wpisany zwrot „kwartalnik polityczny”, w rzeczy samej była pierwszym regularnie ukazującym się poza cenzurą w tej części Europy periodykiem politycznym i właśnie ta tematyka,

⁷ Zob. J. Walc, *Architekt Arki*, Verba, Warszawa 1991

⁸ Zob. W. Woroszyński, *Kto zabił Puszkina*, Iskry, Warszawa 1983.

ujmowana w szerokim kontekście międzynarodowym, była osią każdego numeru. Zarazem, co oczywiste, w wielu esejach ogłaszanych w obu pismach przez uznanych autorów romantyzm w znaczeniu ścisłym, jako epoka dostarczająca historycznych przykładów budowania oporu politycznego i obywatelskiego, a także arcydzieła z tego okresu, stanowiły punkt zaczepienia, nawiązania, były rezerwuarem rozpoznawalnych cytatów. Tak działo się choćby w studium Tomasza Burka, zatytułowanym *Przeciwieństwa istnienia. Pisarski świat Jerzego Andrzejewskiego*, z którego przywołam znamieny fragment:

Za „nocami” Andrzejewskiego, za ich gęstą symboliką, stoi jednak jeszcze coś innego [niż tylko Jungowska konstrukcja „człowieka nocnego”]. Nie tylko cywilizacyjne lęki dwudziestowiecznego Europejczyka. Nie tylko psychologia głębinowa. Stoi za nim polskie historyczne doświadczenie zbiorowe i pamięć symboliczna wpisana w tradycję literacką. Odzywa się w nich zwielokrotnionym współcześnie echem Strach i Imaginacja narodowych nocy. Noc „Dziadów” i „Kordiana”, „Wesela” i „Oziminy”, nocy „Róży” i „Rozdziobią nas kruki, wrony...”, nocy obrzędów i spisków, nocy ciężkich pytajników zawieszonych łukiem moralnego sumienia nad terażniejszością i przyszłością Polski⁹.

W romantyzmie ważnego punktu odniesienia poszukiwał także sam Jerzy Andrzejewski, snując rozważania poświęcone odzyskaniu niepodległości w 1918 r. w sześćdziesiątą rocznicę tego wydarzenia, a Marcin Król w tym samym numerze w szkicu *Idee polityczne Piłsudskiego* pisał o czynnikach romantycznych w politycznej działalności Marszałka¹⁰. Wcześniej Barańczak w recenzji *Ziemi Ulro* Miłosza zwrócił m.in. uwagę na „pionierską interpretację *Dziadów*”¹¹. Do *Dziadów* i buntu Konrada oraz odmienności położenia Mickiewicza-emigranta względem Wiktora Hugo i Eugeniusza Balzaka odwołał się Tadeusz Mazowiecki w szkicu *Druza twarz Europy*¹². I tak dalej, przykłady można mnożyć — ale, powtórzę, rozbudowanego eseju zawierającego rozważania na temat spuścizny romantycznej w „Zapisie” nie znajdziemy.

W „Krytyce”, w okresie istnienia KOR-u, romantyzm w różnych tekstach funkcjonował na podobnej zasadzie, czasem pojawiała się refleksja nieco bardziej rozbudowana, jak w głośnej rozmowie Adama Michnika i Zbigniewa Herberta z roku 1981, zatytułowanej *Płynie się zawsze do źródeł pod prąd. Z prądem płyną śmiecie* — na pytanie Michnika: „Romantycy, czy Ci są bliscy Norwid, Wyspiański?”, Herbert odpowiada: „Norwid, Słowacki, Ko-

⁹ T. Burek, *Przeciwieństwa istnienia. Pisarski świat Jerzego Andrzejewskiego*, „Zapis” 1979, nr 12, s. 25.

¹⁰ M. Król, *Idee polityczne Piłsudskiego*, „Zapis” 1978, nr 8.

¹¹ S. Barańczak, *Summa Czesława Miłosza*, „Zapis” 1978, nr 6, s. 173.

¹² Zob. T. Mazowiecki, *Druza twarz Europy*, „Zapis” 1979, nr 11.

chanowski z całą pewnością. Ja się wychowałem na tej literaturze, jest to jedyny język, którym jako władam”¹³. Mały przełom w kwestii namysłu nad spuścizną romantyzmu na łamach „Krytyki” dokonał się dopiero w stanie wojennym, a więc gdy KOR już formalnie nie istniał, niewątpliwie pod presją okoliczności historyczno-politycznych, w sytuacji budowania po raz kolejny polskiego życia podziemnego. Najdobitniej odniesienia do spuścizny romantycznej pojawiały się wtedy w tekstach Michnika pisanych w więzieniu w Białolecie, przemycanych i na zasadzie pierwodruku publikowanych właśnie w „Krytyce”, choćby w szkicach *Polska wojna* („Krytyka” 12/1982) czy *Rozmowa w Cytadeli* („Krytyka” 13-14/1983); najszerzej — w studium *Powstanie listopadowe — „polskie pytania”* („Krytyka” 17/1984), w którym analizował z punktu widzenia współczesnego momentu dziejowego sens historycznego splotu legendy insurekcyjnej i organiczności (mówiąc o równoprawności obu tradycji), rekonstruował ze znanstwem diagnozy romantyków na temat Rosji (Mickiewicza, Krasińskiego, księcia Czartoryskiego, Mochnackiego), wreszcie w zakończeniu słowami Słowackiego stawiał pytanie „Polska, ale jaka?”:

Formułowano to pytanie zawsze przeciw bezmyślności i megalomanii, zawsze za autokrytycyzmem, ba! — za autoszyderstwem. Naszą siłą było i jest, że umieliśmy i umiemy z siebie szydzić. Pozwólcie, że na dowód tego nie będę przytaczał fragmentów z *Salonu warszawskiego* czy z *Beniowskiego*, lecz przeczytam wiersz napisany w 100 lat później, wiersz Czesława Miłosza *W prajcach swoich pogrzebani* z tomu *Światło dzienne*¹⁴.

Szkic ten można potraktować jako głos Michnika w odnawianej wtedy debacie na temat spuścizny romantycznej, jako wyraziste opowiedzenie się za jej nurtem autokrytycznym i rozrachunkowym, jako świadectwo sprzeciwu wobec zjawisk obecnych także w obiegach podziemnych, sprowadzających się do wykorzystywania tej tradycji w celu budowania wyidealizowanego i przez to zafałszowanego obrazu rodzimej wspólnoty, łatwego ponawiania mesjaniistycznych schematów myślowych, organizowania zbiorowych emocji opartych na uczuciach negatywnych, na potrzebie zemsty, rewanżu, nienawiści.

*

Czy środowisko KOR-u, zwłaszcza jego część skupiona wokół Kuronia, Lipskiego i Michnika, interesowała się tradycją narodową? Z różnych stron, także z wnętrza opozycji, jeszcze przed narodzinami „Solidarności” stawiano zarzut, że grupie tej tradycja narodowa jest obojętna. Na oskarżenie to,

¹³ „Płynie się zawsze do źródeł pod prąd. Z prądem płyną śmiecie” (rozmowa A. Michnika ze Z. Herbertem), „Krytyka” 1981, nr 8, s. 56.

¹⁴ A. Michnik, *Powstanie listopadowe — „polskie pytania”*, „Krytyka” 1984, nr 17, s. 101-102.

niewątpliwie chybione, trafnie odpowiedział Andrzej Friszke, który w roku 1983 pod pseudonimem Witold Wolski ogłosił w podziemiu książeczkę *KOR. Ludzie. Działania. Idee*. Rozprawa ta pojawiała się w ważnym momencie, gdy wobec uwieczonych przywódców KOR-u władza zapowiadała postawienie zarzutu przygotowywania zamachu na ustrój państwa, za co wtedy groziła kara śmierci. Friszke w tym eseju, odnosząc się do sprawy miejsca tradycji w myśli najważniejszych reprezentantów tego środowiska, postawił dobrze udokumentowaną tezę o twórczym podejściu do tej kwestii:

Przez publicystów i w ogóle „ludzi KOR-u” tradycja nie jest traktowana bezkrytycznie i afirmatywnie. Nie przenosi się do współczesności symboliki narodowej z poprzednich epok, KOR nie posługuje się symbolami narodowymi, rzadko odwołuje się do historii, tradycji walk narodowych. Przez przeciwników, także wewnątrz ruchu opozycyjnego, jest więc czasem traktowany jako obojętny narodowo. Pogląd taki był błędny i najczęściej wypływał ze złej woli. Ludzie KOR-u nie traktowali tradycji jako sacrum, mieli do niej stosunek aktywny, odwoływali się do niej, ale zarazem ją krytykowali. Pewne wątki przyjmowali, inne odrzucali, zgodnie ze swoją hierarchią wartości. Był to więc stosunek do tradycji twórczy¹⁵.

Trafnie też w studium opisał sposób rozumienia idei narodu w tym środowisku, nawiązujący skądinąd do jednego z nurtów romantycznych, tego, w którym — jak Mickiewicz w *Składzie zasad*, Leleweł czy Mochnacki — naród postrzegano w kategoriach obywatelskich, a nie etnicznych:

Jak naród definiowano? Kuroń, Lipski, Michnik i inni przeciwstawiali się nacjonalistycznym definicjom wspólnoty narodowej. W narodzie widzieli wspólnotę kulturalną. Polakiem jest ten, kto za Polaka się uważa. Naród poprzez swą kulturę należy do wspólnoty szerszej, europejskiej¹⁶.

Ocenę Friszkego potwierdzają liczne teksty Jana Józefa Lipskiego, które weszły później do kanonu polskiej humanistyki, jak słynny esej z 1981 r. *Dwie ojczyzny — dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków* czy książka *Antysemityzm ONR Falangi* (pierwsza edycja w podziemnym Wydawnictwie Myśl w roku 1985), których tu bliżej omawiać nie trzeba, jak i Jacka Kuronia, który w *Myślach o programie działania* (1976) oraz w *Zasadach ideowych* (1977) wielokrotnie posługiwał się słowem Naród (pisanym dużą literą)¹⁷, a w głośnym liście otwartym do redakcji „Bratniaka” (pisma Ruchu Młodej Polski) w 1979 r. pisał:

¹⁵ Witold Wolski [Andrzej Friszke], *KOR. Ludzie. Działania. Idee*, Spółka Wydawnicza FORMA [1983], s. 77.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ M.in. w *Zasadach ideowych* Kuroń pisał: „System totalitarny oddziela radykalnie władze państwowe od Narodu. Władze czyni jedynym ośrodkiem myśli, inicjatywy decyzji. Tym

Naród to wspólnota kultury duchowej i materialnej. Kultura zaś, aby mogła się rozwijać, musi być otwarta i pluralistyczna. Szczególnie kultura polska wyrastająca z dorobku wielu narodów.

Jan Józef Lipski w monumentalnej księdze zatytułowanej *KOR*, opisując etos tego środowiska, podkreślał jego „styl społecznikowski”, zasadę „wyrzeczenia się stosowania przemocy”, ale też pisząc o źródłach tradycji *KOR-u*, dwa czynniki eksponował najmocniej: „etos chrześcijański, do którego, jako swojego, przyznawali się w zdecydowanej większości również niewierzący członkowie *KOR-u*”¹⁸ oraz tradycję etyczną, demokratyczną z ducha, polskiej laickiej inteligencji lewicowej z przełomu XIX i XX w. Podkreślając ideę podtrzymywania woli „wybicia się na niepodległość”, zwłaszcza wśród młodzieży, pisał Lipski o stosunku do tradycji następująco:

Powszechne było w *KOR-ze* przekonanie, że warunkiem przyszłej niepodległości jest integracja narodowa, budzenie solidarności, odbudowa więzi w skali zarówno mikro-, jak i makrospołecznej oraz ogromna, długofalowa praca edukacyjna we wszystkich warstwach społecznych nad pogłębieniem znajomości historii narodu, Europy, świata, nad rozumieniem współczesności, nad umiejętnością przyszłego korzystania z instytucji demokratycznych. W *KOR-ze* wiedziano, że jest to prawdziwa praca dla niepodległości i dla demokracji, najbardziej efektywna i niezawodna.

Zarazem jednak w *KOR-ze* nie lubiano patriotycznej deklamacji, odmienniania słów „ojczyzna” i „naród” przez więcej przypadków, niż ich zna gramatyka języka polskiego, rekwiżytów patriotycznych i nadużywania symboliki — orła w koronie, znaków Polski Walczącej, kalendarza pracy opozycyjnej od rocznicy do rocznicy i tak dalej. Być może *KOR* czasami z tego powodu przegrywał w oczach osób lubiących styl patriotycznego ekshibicjonizmu.

Przy charakterystyce etosu *KOR-u* ważnym czynnikiem musi być świadomość, że jego patriotyzm nie miał nic wspólnego z nacjonalizmem i ksenofobią, wobec których panowało w *KOR-ze* nastawienie zdecydowanie i świadomie negatywne¹⁹.

samym zaś z Narodu stara się uczynić bezwolną masę, niezdolną do samoorganizowania się i pozbawioną praw. Totalitaryzm zagraża bytowi narodowemu. Jeśli zaś suwerennością narodu będziemy nazywać jego zdolność do decydowania o swoim losie, to możemy powiedzieć, że totalitaryzm pozbawia naród suwerenności”.

¹⁸ J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, wstęp A. Friszke, oprac. przypisów G. Waligóra, J.T. Lipski, Wydawnictwo Instytutu Pamięi Narodowej, Warszawa 2006, s. 162.

¹⁹ *Ibidem*, s. 164-165.

*

Czy zatem KOR był „romantyczny”, czy też raczej „organicznikowsko-pragmatyczny”? Stawiając to pytanie w trybie publicystycznym, odpowiem, że był taki i taki jednocześnie, że realizował swego rodzaju syntezę dwu nurtów tylko z pozoru mocno od siebie odległych. Andrzej Friszke we wstępie do KOR-u Lipskiego, opisując sylwetkę duchową autora, dowodził, iż był on

[...] romantykiem, gdyż idee, które wyznawał, były z natury rzecz romantyczne, taki też charakter miało wyzwanie rzucane potężnemu systemowi. Zarazem starał się, by stosowane metody były rozsądne, realistyczne, dawały wymierne efekty, by nie zapominać o pozytywistycznym nakazie pracy u podstaw²⁰.

Do centrum światopoglądu Lipskiego wpisywał też „racjonalizm, oświecenie, pozytywizm połączone z tendencją socjalizującą, ale wyraźnie antytotalitarną i humanistyczną”²¹. Tę charakterystykę można, jak się wydaje, rozciągnąć na tę część środowiska KOR-u, która swoje poglądy i cele ujawniała na łamach „Zapisu” i „Krytyki”.

Jerzy Fiećko

The KOR and the Revivals of Romanticism in the 1970s and 1980s

Abstract

The study synthetically presents the phenomenon of “the renewal of Polish Romanticism” by literary researchers at the turn of the 1970s and 1980s and addresses manifestations of this process and references to the Romantic tradition in “Zapis” and “Krytyka”, two of the most important journals produced in the community of the Committee for Social Self-Defence KOR, among others in texts by Adam Michnik, Jacek Kuroń, Stanisław Barańczak. In the last part of the study the author poses a question about the Romantic and positivist dimension of the political activities of the KOR as an organisation opposing totalitarian rule.

Keywords: Workers’ Defence Committee (Komitet Obrony Robotników), Romanticism, „Zapis” („Notation”), Jacek Kuroń, Adam Michnik, Jan Józef Lipski.

²⁰ A. Friszke, *Wstęp*, [w:] J.J. Lipski, *KOR*, s. 7.

²¹ *Ibidem*, s. 9.

